

Krystyna Chołoniewska

ŚNIEŻYNKA

Występują:

Śnieżynka

Pani

Pan

Rybka

Chłopiec

Szafa

Sofa

Stół

Krzesło

Telewizor

Radio

I

Salon we współczesnym domu. Dobrze widoczne duże drzwi na taras, solidny stół z krzesłami, piękna gdańska szafa, sofa, telewizor ukryty w stylowej szafce. Za szybą gęstymi płatkami pada śnieg.

SZAFA Aczkolwiek, bywało, czemuż, drzewiej ach, gdybyż, doprawdy, kiedyż...

SOFA Miauuu!

KRZESŁO Czy naprawdę nie moglibyśmy w końcu...

SZAFA Wszelako, chcesz-li, ja-ć milczeć i taić będę, afekty, aczkolwiek...

STÓŁ Było!

SZAFA Było? Zasię... gdy-ć serce zawini...

Wchodzi pan, niosąc radio z lat sześćdziesiątych, stawia je, ogląda z dumą, głaszcze, wychodzi.

STÓŁ Mamy towarzystwo.

SOFA Witamy!

STÓŁ Dajcie spokój. Niech przywyknie.

SZAFA Lubo siędziesz, staniesz, lubo się położysz, cokolwiek poczniesz...

KRZESŁO To też było.

STÓŁ Nie, nie! Tego nie było.

KRZESŁO Masz coraz gorszą pamięć.

SZAFA ...Moje iskry mnożysz.

SOFA Tak, tak, o mnożeniu chyba było.

Do salonu wchodzi Pani. Meble milkną na chwilę. Pani podchodzi do drzwi na taras, patrzy z lekkim uśmiechem na śnieg, smutnieje, siada na sofie, zamyślona.

SOFA Miauuu!

SZAFA Nie porzucaj nadzieje, jakoć się kolwiek dzieje...

STÓŁ Jakoś się kolwiek...

SZAFA Jakoć!

SOFA Miauuu! Jest jakby lżejsza.

KRZESŁO Też zauważyłam.

Pani wstaje, otwiera szafkę i włącza telewizor.

TELEWIZOR Gołoledź nadal daje się we znaki kierowcom. Apelujemy o ostrożną i bezpieczną jazdę. Za chwilę prognoza na jutro. Od zachodu nadal napływa do nas bardzo mroźne powietrze polarno-morskie...

Pani wyłącza telewizor. Parzy na padający śnieg, zamyśla się.

SZAFA Nie porzucaj nadzieje...

SOFA Chyba już porzuciła.

Słychać, że drzwi się otwierają. Pani szybko sięga po gazetę. Po chwili wchodzi Pan, całuje Panią w policzek, siada przy stole.

PANI Głodny?

PAN Nie, dziękuję. Jak się czujesz?

PANI Dobrze. Dzwoniłam. Mamy czekać.

PAN Poczekamy. Mamy czas. (wskazując na radio) Dobrze wygląda, co?

PANI Działa?

PAN Prawie. Dokupię jeszcze jedną część...

Pan podchodzi do radia, odwraca je, wyjmując z kieszeni śrubokręt i zabiera się do naprawy radia.

PAN Kolega ma ładny zegar... Niedrogi.

Pani wzdycha i zagłębia się w czytaniu.

SOFA Moim zdaniem, zwodzą ich.

KRZESŁO Dzieci jest wszędzie pełno.

SZAFKA Acz oni pragną własnego.

STÓŁ Własnego, tak.

SOFA Ale nie mogą mieć własnego!

KRZESŁO Gadanie!

SOFA Ja to się nawet czasem cieszę. Dzieci tak psują! Skaczą, niszczą...

STÓŁ Rysują...

TELEWIZOR Kręcą...

KRZESŁO Męczą...

SOFA Hałasują...

KRZESŁO Dobrze, że tu nie ma dzieci.

SZAFKA Acz oni cierpią...

SOFA Zwłaszcza ona.

SZAFKA On także.

STÓŁ Cierpią oboje.

KRZESŁO Przesada! Dzieci to... to....

Dzwoni dzwonek do drzwi. Meble milkną. Pan idzie do drzwi, Pani za nim.

SOFA Kłopoty?

STÓŁ I mnóstwo roboty.

KRZESŁO I zmartwienia, i zniszczenia!

SOFA I marzenia...

Pani i Pan wprowadzają do salonu panią Rybkę.

RYBKA Och, jak tu pięknie! Prześlicznie! Widać, że... O, jaka piękna szafa, chyba zabytkowa? Uwielbiam! Wszystko, co stare, uwielbiam!

PAN To gdańska szafa. Po mojej praprababce. Odnowiłem trochę.

RYBKA I sofa piękna! Też po...?

PANI Nie całkiem, mąż znalazł na strychu.

PAN Niewiele było roboty. Stół na targu zauważyłem, a to krzesło...

PANI Krzesło stało na ulicy.

RYBKA O! Pan ma doprawdy złote ręce!

PAN Nie, to one. One mają coś takiego...

PANI Hobby. Nic tylko naprawia, ulepsza, widzi pani. Nic kupić nie mogę. Nawet telewizor mamy z odzysku.

RYBKA No, cudnie! Cudnie!

PANI Tak pani uważa?

RYBKA Owszem. Pięknie. I taka cisza!

PANI Mówiła pani, że jest z jakiejś firmy.

RYBKA „Goldfish”. Z firmy „Goldfish”. Został pan wylosowany w naszym konkursie, a właściwie oboje państwo zostaliście.

PANI W konkursie? My?

RYBKA Proszę. To pana dane?

Pani Rybka wyjmuje ze złotej, pokrytej luskami torebki nieduży dokument.

PANI Tak, to męża, ale...

RYBKA A ten symbol? Pan sobie może przypomina...?

PAN *(zmieszany)* Tak.

RYBKA Więc teraz nagroda! Spełnimy pana marzenia, oczywiście w pewnych rozsądnych granicach.

PAN Co?

RYBKA Trzy marzenia!

PAN Pani żartuje.

RYBKA Ależ skąd! Proszę bardzo, tu są zdjęcia z zeszłego roku. Pan B marzył o podróżach dookoła świata, jachcie i bezludnej wyspie, tu widzą państwo pana B na morzu, a tu pani A, marzyła o domku na wsi, psie i papudze, proszę, to jest jej zdjęcie... A to Franuś. Franuś chciał mieć osiołka... Śliczny, prawda? Kolej na pana. Trzy marzenia.

PAN Marzenia? Ja nie mam marzeń.

RYBKA Nieprawda! Każdy ma! Wszyscy mają!

PAN Ale ja... mam wszystko. Wszystko! Dom, żonę, pracę, pieniądze, samochód, zajęcie na wolną chwilę... Wszystko mam!

Pan i Pani patrzą na siebie w milczeniu.

RYBKA A jednak... Czasem...?

PAN Tak. Ale niestety nie w... granicach, o których pani mówiła..

PANI Całkiem nie.

RYBKA Mówicie państwo o rozsądku? Z tym różnie bywa. Trzy małe można też połączyć w jedno. Więc o co chodzi?

PANI Może pani usiądzie?

RYBKA (*siadając*) Chętnie.

SOFA Miauuu! Ho, ho! Prawie nic nie ważymy!

RYBKA Ostatnio więcej niż kiedykolwiek.

PANI Słucham?

RYBKA Ach, nic! Mówiłam do... siebie.

Pani podchodzi do drzwi na taras, patrzy na padający śnieg.

SZAFA Fiu, fiu! Kto tak mądry, że zgadnie...

RYBKA „Kto tak mądry, że zgadnie, co nań jutro przypadnie?” . (...) To nasze hasło reklamowe. Piękna zima w tym roku. Wszędzie biało, biało... Najbardziej szaleją dzieciaki!

PANI My nie mamy dzieci.

PAN Marysiu...

PANI A wszędzie ich tak dużo. Na ulicy, w telewizji, w radiu. Tylko tu cisza.

PAN Marysiu.

PANI (*do niego*) Ja mam marzenie!

PAN Przecież wiesz, że ja też mam.

PANI Powiedziałeś, że nie masz.

PAN Ale przecież...

RYBKA Oczywiście, że mają państwo marzenia! Zamieniam się w słuch.

PANI Ja...

PAN My.

PANI My... bardzo chcielibyśmy mieć dziecko.

PAN Dziewczynkę.

PANI Taką maleńką...

PAN Mogła by być większa.

PANI Taką śliczną...

PAN Mhm...

PANI Wszystkie małe dziewczynki są śliczne!

PAN No tak. Tak.

RYBKA Cóż...

PANI Ja wiem, to poza granicami rozsądku.

RYBKA Tylko to jedno macie państwo marzenie? Cóż... nie powiem, to trudne... Mam jednak pewne możliwości. Tylko nie wiem, czy będziecie zadowoleni.

PAN Tak?

SZAFA Ejże! Tylko sobie z nich nie kpij, moja panno!

SOFA To nieszczęśliwi ludzie!

KRZESŁO Kim ona jest w ogóle!

RYBKA Spokojnie, spokojnie... Wszystko się dziwnie plecie na tym tu biednym świecie, a kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić... Czy mogła by to być dziewczynka, powiedzmy... nie całkiem...

PANI Zdrowa? Tak, oczywiście, nie straszna mi żadna, naprawdę żadna...

PAN Marysiu...

RYBKA Jak rzekłam, mam pewne możliwości. Tyle, że dziecko nie będzie może całkowicie...

PANI Mnie jest wszystko jedno! Każde, każde, naprawdę to bez różnicy! Przemyślałam to, miałam dużo czasu! Każde!

PAN Marysiu! A cera biała jak śnieg, a oczy jak węgielki, a ...

RYBKA A mówił pan, że nie ma marzeń! A to się nawet zgadza. Państwo wybaczą.

Pani Rybka podchodzi do drzwi na taras, energicznie je otwiera i znika. Państwo są zaskoczeni, po chwili Pan zamyka drzwi, podchodzi do Pani i przytula ją.

SOFA Miauuu! A to numer!

SZAFA Komu zawsze nad szyją wisi miecz goły...

STÓŁ Ciiii...

KRZESŁO Niemożliwe!

STÓŁ Ciiii...

TELEWIZOR Zima nie dla wszystkich oznacza kłopoty. W miejscowości ...

Pan i Pani zdziwieni odwracają się w stronę telewizora.

TELEWIZOR ... zorganizowano konkurs na najpiękniejszą figurę ze śniegu...

PANI Sam się włączył? Gdzie jest pilot?

TELEWIZOR Pierwsze miejsce w konkursie organizowanym przez firmę „Goldfish” zajęła...

Pan podchodzi do telewizora i wyłącza go, zamykając szafkę.

PANI Goldfish? Powiedział Goldfish?

PAN Nie słyszałem.

PANI Wydawało mi się, że... Włącz! Ta sama nazwa chyba...

Pan włącza telewizor.

TELEWIZOR ...do odśnieżania użyto pługów śnieżnych. Dostawy pieczywa zapewnią wyspecjalizowane jednostki straży pożarnej i wojska.

PANI Skończyło się.

Pani wyłącza telewizor.

PANI Ta kobieta. Ona mówiła coś takiego, Goldfish. Skąd ona... Antoni, powiedz mi. Kto to był? Skąd ona wzięła nasz adres?

PAN Och, stara historia.

PANI Nic nie mówiłeś. Dlaczego?

PAN Nie było Cię wtedy. W sanatorium byłeś. Pojechałem na ryby. I złowiłem szczupaka. Kawał ryby! Myślałem, komu by dać, bo przecież sam jeść nie będę, a tu następny, piękny, przepiękny, mówię Ci, rybka jak marzenie, takie te łuseczki miała jak złoto! Ale wiesz, jaką mam zasadę. Jedna ryba na jedno wędkowanie. Ale taka piękna, zgrabna sztuka! I już się złamać miałem. Dam, myślę sobie, sąsiadom, niech zrobią zdjęcie chociaż! Ale nie! Wpuściłem do wody. Jak jedna, to jedna.

PANI No i?

PAN No i za chwilę przyszedł strażnik, poprosił o kartę wędkarską, spisał, spojrzał na mnie i pochwalił, że takie mam zasady.

PANI I co?

PAN Nic. Może ta firma ma jakieś powiązania... jakaś promocja, no, nie wiem!

Meble chrząkają i chichocą. Za drzwiami zaczyna się wichura, śnieg uderza o szyby.

PANI Dziwna ona jakaś była.

PAN Zapomnij, kochanie.

PANI Powiedziała, że ma „pewne możliwości”. Tak powiedziała!

PAN Patrz, co się tam dzieje... Pada i pada. Jeszcze takiej zimy nie było.

SZAFA (*otwiera się ze skrzypieniem*) Nie porzucaj nadzieje!

PANI Znów się otworzyła, trzeba koniecznie wymienić zamek.

Pani podchodzi do szafy i zamyka ją dokładnie. Słysząc gwałtowny powiew wiatru, przygasa światło, potem powiew drugi, mocniejszy, drzwi od tarasu otwierają się, Pan biegnie, żeby je zamknąć. Na tarasie stoi uśmiechnięta Śnieżynka.

II

Pan i Pani stoją przez chwilę nieruchomo, wpatrzeni w Śnieżynkę.

PANI Antoni, to cud!

PAN Ależ Marysiu... (*próbuję zamknąć drzwi, w czym przeszkadza mu Pani*).

PANI Cud prawdziwy!

PAN Marysiu...

PANI To dziecko! Dziewczynka... Jaka śliczna! Bieluchna! A oczy jak węgielki...

PAN To tylko... śnieg! Co ty, co ty robisz?

Pani wychodzi na taras, podchodzi do Śnieżynki.

PANI Maleńka moja...

PAN Marysiu, przeziębisz się!

PANI Tak długo na ciebie czekałam. Wiedziałam, że przyjdziesz! Moja najdroższa, moja kochana, moja córeczko!

Pani przytula Śnieżynkę. Zapala się światełko, które ożywia Śnieżynkę.

PAN Marysiu, proszę!

PANI (*do Śnieżynki*) Chodź, kochanie, wejdziemy do domu.

PAN Co ty wyprawiasz! Znów się pochorujesz i jeszcze podłogi zniszczysz.

Pani prowadzi niepewnie jeszcze chodzącą Śnieżynkę do salonu.

PANI Przywitaj się, kochanie. To twój tatuś, a ja... ja jestem mamusia.

Śnieżynka uśmiecha się, odwraca głowę ku Pani i Panu.

ŚNIEŻYNKA Ta-tuś. Ma-mu-sia.

PAN Mój Boże...

Pan pieczołowicie zamyka za nimi drzwi na taras. Meble szepczą.

PANI To jest twój dom. Podoba ci się?

Śnieżynka rozgląda się, meble mruczą, Śnieżynka kiwa głową.

PANI Podejdź, Antoni, uściskaj nasze dziecko!

Pan niepewnie podchodzi do Śnieżynki, tak jakby jej nie widział i bardzo niezdarnie udaje, że ją obejmuje. Szybko się odsuwa.

PAN Ale zimno!

PANI Pewnie zmarzła! Zaraz ci dam gorącej herbatki... usiądź kochanie.

Pani sadza Śnieżynkę na sofie.

PANI Antoni, zrób! Z cytryną.

Pan wychodzi, Pani patrzy w Śnieżynkę jak w obraz.

SOFA Miauuu! Jak zimno! Zimno!

SZAFA Nieźle czasem zamilczeć...

SOFA Lodowato...

ŚNIEŻYNKA Zi-mno, lo-do-wato...

PANI To nic, zaraz będzie dobrze, ty moja... Śnieżynko.

ŚNIEŻYNKA Śnie-żyn-ko?

PANI Moja córeczka - Śnieżynka.

Pan przychodzi z kubkiem gorącej herbaty, podaje Pani, która będzie pić Śnieżynkę łyżeczką. Podczas pojenia Śnieżynka słabnie, lekko zapada się w sobie...

SOFA Zimno i mokro! Mokro!

SZAFA To pierwsze lody... puściły...

KRZESŁO Ona się... topi!

STÓŁ Ciiii...

ŚNIEŻYNKA (*slabo*) Topi?

PANI Co tobie? Dziecko!

PAN Marysiu! Zobacz tylko, podłoga mokra...

PANI Otwórz drzwi! Antoni, otwórz drzwi!

Pan otwiera drzwi, Pani prowadzi slaniającą się Śnieżynkę w stronę tarasu.

PANI Wiem, kochanie, wiem, jesteś taka delikatna! Zaraz będzie dobrze.

Pod wpływem mroźnego powietrza Śnieżynka odzyskuje wigor, uśmiecha się bardzo radośnie. Meble oddychają z ulgą.

ŚNIEŻYNKA Ma-musia! Ta-tuś!

PAN Marysiu, zlituj się, jest mróz!

ŚNIEŻYNKA Mróz!

PANI Śnieżynka moja kochana!

ŚNIEŻYNKA Moja ko-chana.

PAN Marysiu, to się źle skończy!

PANI Antoni, przynieś mi futro! I sam też się ubierz!

ŚNIEŻYNKA Ubierz. Futro. Tatuś.

PAN Co ty wymyśliłaś?! To przecież absurd!

ŚNIEŻYNKA Absurd.

PANI To życie! Popatrz! I otwórz szerzej te drzwi!

Pan szeroko otwiera drzwi.

III

Jakiś czas później. Ten sam salon, ale bardzo zmieniony. Drzwi na ośnieżony taras otwarte na oścież, meble pokryte szronem, z lampy zwisają sople. Na środku domek dla lalek, w nim mebelki, lalka. Na sofie miś, na stole pucharki z lodami, na krześle lekka sukienka. Tuż koło drzwi fotelik z kawałków lodu. Z ogrodu dobiegają głosy bawiących się dzieci. Bardzo ciepło ubrany Pan naprawia radio, co chwila patrząc na ogród.

SOFA Jeszcze raz!

SZAFA Patrzaj, jako śnieg po górach się bieli...

STÓŁ Nie to! Spadła z nieba manna biała i wszystkich nas zasypała.

SOFA Na poduchach, poduszczykach, miękkich jaśkach i jaseczkach ...?

STÓŁ ...cały świat już śpi.

SOFA Pod ciepłymi kołderkami...

KRZESŁO Ciepłymi?

SOFA A jakimi? Miauuu! Zimnymi? Zimowymi może...

STÓŁ Pod śnieżnymi kołderkami nawet dzieci dziś zasnęły...

SZAFA Tak jak ty!

STÓŁ Pięknie!

SZAFA Będzie kontenta?

KRZESŁO Ona się z wszystkiego cieszy.

STÓŁ To chyba dobrze, co?

SOFA Jest taka radosna! I taka grzeczna.

KRZESŁO A mówiłaś, że nie lubisz, jak po tobie skaczą.

SOFA To zależy kto...

SZAFA Niezwykłej zamożności dziewczeczka.

STÓŁ Rozpieszczają ją.

SOFA I bardzo dobrze!

TELEWIZOR Trzeba przyznać, że pod wpływem tego dziecka...

SZAFA Naszej dziewczeczki!

SOFA Śnieżynki! Śnieżyneczki...

TELEWIZOR ... sytuacja naszych państwa uległa poprawie.

STÓŁ Nie mógłbyś mówić normalnie?

TELEWIZOR Przecież mówię. Stosunki w rodzinie układają się pozytywnie.

SZAFA Naszej pani się odmieniło. Poweselała.

STÓŁ Ale pan...

KRZESŁO Jeszcze trochę w tym mrozie, a wszyscy będziemy mieć reumatyzm. Długo tak nie pociągniemy.

SZAFA A czego ty znów w takim humorze?

KRZESŁO Nie znoszę zimna! Nie znoszę! Nie znoszę!

Do salonu wchodzi Pani w futrze. Podchodzi do drzwi tarasowych i patrzy na ogród.

PANI To był wspaniały pomysł, żeby do ogrodu zaprosić dzieci. Widziałeś, jak ona się pięknie bawi?

PAN Tak.

PANI I bardzo szybko się rozwija!

PAN Tak.

PANI Jest cudowna! I szczęśliwa! I my jesteśmy szczęśliwi.

PAN Byłaś u lekarza?

PANI Nie miałam czasu.

PAN Zima się skończy niedługo.

PANI Ale jeszcze trwa! Jest tak pięknie! Mamy dziecko! Nasze dziecko!

PAN No tak, ale...

PANI Zobacz! Jest taka śliczna!

Na taras wbiega Śnieżynka z Chłopcem.

ŚNIEŻYNKA Czy możemy się pobawić?

PANI Oczywiście, kochanie.

Chłopiec rozgląda się po oszronionym salonie, Śnieżynka z wyraźną ulgą zrzuca z siebie cieką kurteczkę, Chłopiec też chce się rozebrać.

PANI Nie rozbieraj się, zmarzniesz.

CHŁOPIEC Nie ma ogrzewania?

PAN I drzwi się nie zamyka.

PANI Bawcie się dobrze.

Pani znacząco patrząc na męża, wychodzi z salonu.

CHŁOPIEC Lody!? Ja jem lody, jak jest gorąco.

ŚNIEŻYNKA Gorąco?

CHŁOPIEC Ale trochę mogę...

Dzieci przez chwilę liżą lody. Zza chmur wychodzi słońce, Śnieżynka mruży oczy.

CHŁOPIEC Nie zimno ci?

ŚNIEŻYNKA Mnie?

CHŁOPIEC Chodź, na słońce!

Dzieci wychodzą na taras, częściowo oświetlony słońcem. Śnieżynka, za przykładem Chłopca wystawia twarz do słońca. Po chwili słabnie. Na taras wbiega Pan.

PAN Nie wolno! Nie wolno!

CHŁOPIEC Ale...

PAN Do domu! Szybko! Idź już, chłopcze!

Pan wciąga Śnieżynkę do salonu, sadza na lodowym fotelu, karmi lodami. Śnieżynka jest słaba i smutna. Rozlega się cichutka muzyka.

STÓŁ Spadła z nieba manna biała i wszystkich nas zasypała.

SOFA Na poduchach, poduszeczkach, miękkich jaśkach i jasieczkach cały świat nasz śni.

STÓŁ Pod śnieżnymi kołderkami wszystkie dzieci dziś zasnęły.

SZAFA, SOFA Tak jak ty! Tak jak ty!

Śnieżynce wraca uśmiech.

ŚNIEŻYNKA Wszystkie dzieci. Tak jak ja!

PAN Już lepiej? Musisz unikać słońca, pamiętaj!

ŚNIEŻYNKA Inne dzieci lubią słońce.

PAN Nie wszystkie.

ŚNIEŻYNKA I chodzą do szkoły...

PAN Też nie wszystkie.

ŚNIEŻYNKA I... mieszkają w ciepłych domach, mają ciepłe ubrania i piją ciepłe mleko.

PAN Hm... są też dzieci, które tego wszystkiego nie mają.

ŚNIEŻYNKA Innym dzieciom... w zimie jest zimno.

PAN Każdy jest... trochę inny.

ŚNIEŻYNKA A ja...

PAN Ty jesteś naszą kochaną Śnieżynką.

Śnieżynka się rozpromienia.

ŚNIEŻYNKA A ty moim kochanym tatusiem.

Śnieżynka wyciąga ręce, Pan przytula ją szybko. W drzwiach ukazuje się Pani.

PANI Już po zabawie? Śnieżynka powinna odpocząć.

Pan wraca do radia, Śnieżynka siada w fotelu, Pani wychodzi. Cisza.

SOFA Miauuu...

SZAFA Nic wiecznego na świecie, radość się z troską plecie.

STÓŁ Łatwo powiedzieć..

KRZESŁO Łatwo? Lata pracy.

SZAFA Lecz na szczęście wszelakie, serce ma być jednakie.

KRZESŁO Tobie dobrze, masz i pochodzenie, i wygląd, i wartość...

STÓŁ Każdy potrzebuje ciepła. Nooo, wiecie, co chciałem powiedzieć!

TELEWIZOR Na rynek weszły właśnie nowe typy telewizorów. I sprzęt DVD.

KRZESŁO A ja się rozlatuję.

STÓŁ Chodzi o to, żeby zachować spokój. I za bardzo się nie przywiązywać.

KRZESŁO Każdy woli nowe od starego.

SOFA Nie każdy!

KRZESŁO Pan ma teraz swoje zmartwienia. A my?

SOFA A ona? Śnieżynka? Jak zima się skończy? Co z nią będzie?

SZAFA Ty nie miej za stracone, co może być wrócone.

Za drzwiami tarasu znowu pojawił się Chłopiec, patrzy na drzemiącą w lodowym fotelu Śnieżynkę i cichutko puka w szybę. Śnieżynka otwiera oczy.

CHŁOPIEC Wyjdiesz?

ŚNIEŻYNKA Gdzie?

CHŁOPIEC Na śnieg!

ŚNIEŻYNKA Już idę!

CHŁOPIEC Nie śpiesz się, poczekam.

Śnieżynka rozpromieniona wychodzi na taras, razem z chłopcem znikają w ogrodzie. Pan patrzy za nimi z uśmiechem.

IV

Ten sam salon. Drzwi na taras zasłonięte grubą kotarą. Zamiast gdańskiej szafy w kącie stoi ogromna lodówka. Przybyły nowe sprzęty: na telewizorze stoi odtwarzacz video, obok nowe radio, magnetofon, komputer, mnóstwo zabawek. Szumi klimatyzacja. Palą się jarzeniowe światła. Śnieżynka śpi na swoim lodowym fotelu. Pani w futrze siedzi na sofie i czyta, co chwila patrząc na śpiącą Śnieżynkę. Wchodzi Pan z dużą torbą, całuje Panią, sprawdza szczelność kotar.

PANI Śpi. Ostatnio coraz częściej.

PAN Myślisz, że to ma związek z... porą roku?

PANI Klimatyzacja działa świetnie. Tu mróz, chociaż na dworze ciepło. Wspaniale to wymyśliłeś!

PAN Nudzi się?

PANI Jestem z nią cały czas!

Pan podchodzi do lodówki.

PAN Przyniosłem kasety. Kupiłem ...

Z otwartej przez Pana lodówki wyskakuje pani Rybka. Kicha, wygładza suknię.

RYBKA Coraz gorzej to znoszę! Ma pani może lustro? Trudno. Witam! Dawno się nie widzieliśmy, co? Widzę, że pięknie się wam układa... Wszystko urządzone. Maleństwo śpi?

PANI Maleństwo?

RYBKA I jak? Widzę, że całkiem, całkiem... I pomyśleć, że tak niedawno od mrozu drzewa pękały, a jeziora i najtęższe rzeki skute były lodem. A teraz... drzewa liście na się wzięły, polne łąki pięknie zakwitły, lody zeszły, a po czystej wodzie płyną statki...

PAN Pani w interesach?

RYBKA W odwiedzinach. Ten maj jest tak ciepły, że ludzie już się kąpią w stawach. Nie dalej jak wczoraj wyciągnęłam jednego delikwenta z samego dna. Podobno szukał zatopionego miasta. Opowiadał mi, że co noc słyszy, jak z głębi ktoś woła i o ratunek prosi. A ja się go pytam, po co on przychodzi nocą nad staw. A on, że spotkał tu kiedyś przepiękną dziewczynę i to ona opowiedziała mu historię zatopionego miasta. Och, miłość...

PANI Proszę ciszej, obudzi pani Śnieżynkę.

RYBKA Śnieżynkę? Piękne imię.

PANI Bardzo piękne. Najpiękniejsze.

RYBKA Dobrze dobrane. Państwo bardzo praktyczni, widzę. Nie można powiedzieć, żeby tu ciepło było... To wszystko bardzo kosztowne chyba? A państwu nie szkodzi?

PAN No... prawdę mówiąc...

PANI Ja się czuję doskonale.

RYBKA A pan?

PAN Ja?

PANI Dlaczego pani pyta?

RYBKA Zmizerniał pan. Mam jeszcze jedno pytanie. Czy to już nie czas?

PAN Czas?

RYBKA Czy to nie czas na powrót?

PANI Co?

RYBKA Powinna już wrócić.

PANI Wrócić?

PAN Gdzie wrócić?

RYBKA Tam, skąd przyszła.

PANI Bzdura!

PAN Może pani mówić jaśniej?

PANI Nie ma czego słuchać! To oburzające!

PAN Nie denerwuj się, kochanie.

RYBKA Znacie jej pochodzenie.

PANI To **nasze** dziecko!

RABKA O ho, ho! Śnieżynka należy do krainy śniegu i lodu.

PANI To nieprawda! Śnieżynka należy do nas!

PAN To znaczy... my...

PANI My jesteśmy jej rodzicami! I tu jest jej miejsce.

RYBKA Czy aby na pewno?

PANI Z całą pewnością!

RYBKA Jest taka krucha i topliwa...

PAN Dbamy o nią.

RYBKA Ale to... trudno nazwać naturalnym otoczeniem.

PANI Ma wszystko, czego jej trzeba.

RYBKA A więc chcecie ją zatrzymać?

PANI Kochamy ją.

RYBKA Rozumiem.

PANI Chyba nie!

RYBKA Staram się. Spróbuję to jakoś wytłumaczyć.

PAN Komu?

RYBKA Moim szefom.

PAN Z firmy „Goldfish”?

RYBKA „Goldfish”? Ach nie! Mówię o centrali. Nie będą zadowoleni.

PAN Cóż...

PANI Niech im pani powie, że nasza córka zostaje z nami. Na zawsze!

RYBKA Tego nie powiem. Nie mogę. Gdzie jest łazienka?

PANI Od drzwi na lewo.

RYBKA Dziękuję. I proszę się jeszcze zastanowić. Ja tu wrócę.

Rybka znika za drzwiami, Pani przytula się do Pana.

PANI Nikt nam jej nie odbierze, prawda?

PAN Oczywiście, kochanie.

PANI Nie oddamy jej.

PAN Oczywiście.

PANI Musimy jej bardziej pilnować.

PAN Tak.

PANI Trzeba założyć kraty w oknach!

PAN Dobrze. Ale później. Teraz trzeba przypilnować naszego gościa.

Pani i Pan na palcach wychodzą z pokoju. Śnieżynka otwiera oczy, siada, przeciąga się, na paluszkach podchodzi do drzwi i odchyła kotarę. Do salonu wpada blask słońca, słychać śpiew ptaków. Śnieżynka słucha z przyjemnością, ale po chwili razi ją słońce, więc znów zasłania szyby. Smutna podnosi kilka zabawek, podchodzi do telewizora, włącza go. Nastrojowa muzyka. Śnieżynka siada i wpatruje się w napięciem w ekran, na którym wyświetlany jest film o Antarktydzie.

TELEWIZOR Ten najwyższy, najbardziej suchy i najzimniejszy na świecie kontynent pełen jest surowego piękna. Niezwykłej czystości lód i śnieg zalegają tu od milionów lat. Można w nich znaleźć bezcenne skarby: meteoryty, a także pozostałości pradawnej, archaicznej atmosfery. Przejrzystość i błękit tutejszego nieba nie ma sobie równych. (...) Na Antarktydzie panuje najbardziej surowy, najmroźniejszy na ziemi klimat.

Śnieżynka jest zafascynowana, nawet nie zauważyła, kiedy do pokoju weszli Pani i Pan.

PANI Przecież nie wyparowała.

PAN Drzwi są zamknięte.

PANI To co się z nią stało?

PAN Wyfrunęła chyba, albo...

PANI Ciii...

Oboje podchodzą do Śnieżynki i patrzą w telewizor.

TELEWIZOR Trudno sobie wyobrazić, jak możliwe jest tu życie. A jednak...

PANI To video?

ŚNIEŻYNKA Telewizja.

PAN Antarktyda.

ŚNIEŻYNKA Byłeś tam, tatusiu?

PAN Nie, ale kiedyś marzyłem, żeby tam pojechać.

PANI Co ty mówisz? Tam jest strasznie...

ŚNIEŻYNKA Zimno?

PANI Bez porównania!

PAN Rekordowe mrozy. Kiedyś było przeszło –88 stopni. Najniższa z możliwych na ziemi temperatura.

ŚNIEŻYNKA A normalnie?

PAN Niewiele cieplej. Zawsze wielkie mrozy, a przez pół roku cały czas jasny dzień.

ŚNIEŻYNKA Świeci słońce? I lód się nie topi?

PANI Ale przez następne pół roku jest całkiem ciemno. Antoni, zadaje się, że zostawiłeś wodę na gazie.

PAN Nie, skądże!

PANI Jestem pewna. Idź do kuchni, bardzo proszę.

Pan nie przekonany, ale, zrozumiałwszy intencje żony, wychodzi.

ŚNIEŻYNKA Jak błyszczy ten śnieg! I niebo.

PANI To tylko film. Tam nie można żyć. Tam nie ma żadnego życia!

ŚNIEŻYNKA A ptaki?

PANI To pusta, okrutna kraina. Nie jesteś zmęczona? Ten telewizor chyba za bardzo męczy ci wzrok. Zgasimy, dobrze?

Pani gasi telewizor, Śnieżynka smutnieje.

PANI. Aż zmarłam od tego filmu. Zaraz przyniosę ci obiad.

V

Salon, przybyło książek i gier, mała toaletka. Światło przyćmione, Śnieżynka zdaje się drzemać w swoim fotelu.

SOFA Dawniej, w lecie, państwo otwierali drzwi od tarasu. W południe słońce tak przyjemnie grzało!

STÓŁ A mnie wystawiali na taras.

KRZESŁO Nas też. To były czasy!

SOFA Dziwne słowo... Antarktyda.

KRZESŁO Wieczne śniegi, wieczne lody...

STÓŁ Mrozy, wichury, ciemność...

SOFA Lodowa pustynia, biel, biel i biel...

KRZESŁO A co? Lepsza nasza codzienność?

SOFA Antarktyda... Szkoda, że nie ma antycznej. Ona by coś wymyśliła.

STÓŁ Co tu można mądrego wymyślić?

KRZESŁO Wszystkich nas czeka to samo.

SOFA Znaczy co?

KRZESŁO Składowisko gratów. Przemiał.

STÓŁ Mów za siebie. Ja mam ochotę żyć długo i zostać antykiem.

SOFA Ja też.

KRZESŁO Tak jakby to od was zależało!

STÓŁ Tu ma rację. Nasza pani znowu jest smutna.

KRZESŁO Nic dziwnego!

SOFA Przestańmy! Nie podoba mi się ta rozmowa. Same narzekania.

Zza kotary zasłaniającej drzwi na taras słychać pukanie. Śnieżynka budzi się, słyszy pukanie. Podchodzi do drzwi i odsłania kotary. Za szybą stoi chłopiec, pod pachą trzyma piłkę. Na widok Śnieżynki rozjaśnia się. Pokazuje jej na migi, żeby wyszła pograć w piłkę. Śnieżynka, nadal uśmiechnięta, kręci przecząco głową, nie może wyjść. Pokazuje mu,

żeby on przyszedł do niej. Chłopiec nie może. Wzrusza ramionami i odchodzi. Śnieżynka posmutniała, kręci się po pokoju, siada przed toaletką, czesze się, wstaje, nie może sobie znaleźć zajęcia, w końcu podchodzi do starego radia, kręci gałkami, przyciska klawisze. Nagle magiczne oko rozbłyśka zielonym pulsującym światłem. Rozlega się parę taktów muzyki, a potem zachrypnięty, co chwilę przerywany świstami głos radia, bardzo podobny do głosu Pana.

RADIO Witaj.

Śnieżynka odsuwa się zaskoczona.

ŚNIEŻYNKA O jej!

RADIO Nie bój się.

ŚNIEŻYNKA Ty... mówisz?

RADIO Z trudem. Nie wszyscy słyszą.

ŚNIEŻYNKA Dlaczego?

RADIO Jestem stare, zużyte...

ŚNIEŻYNKA Ja cię słyszę.

RADIO Masz zmartwienie?

ŚNIEŻYNKA Nie! *(po chwili)* Chyba tak.

RADIO Mów.

ŚNIEŻYNKA A nie będzie ci przykro?

RADIO Jestem tylko starym, nieużywanym sprzętem.

ŚNIEŻYNKA I nic nie czujesz?

RADIO Prawie. A ty?

ŚNIEŻYNKA Mam marzenie.

RADIO Lubię marzenia. Kiedyś wciąż o nich opowiadałem. Różne są marzenia. Jedne przeźroczyste, niemal ich nie widać, inne ciężkie i ostre jak kamienie.

ŚNIEŻYNKA Moje marzenie... nie wiem, jakie jest.

RADIO Leciutkie. Chciałabyś wyjść do ogrodu. Chciałabyś dotknąć trawy, liści, nazbierać kwiatów, pobiegać po ogrodzie. Chciałabyś poczuć zapach ziemi rozgrzanej słońcem, chciałabyś wykąpać się w rzece...

ŚNIEŻYNKA Skąd wiesz?

RADIO *(z trudem, poprzez szumy i świsty)* Jesteś Śnieżynką.

ŚNIEŻYNKA (...) Wiesz, skąd się wzięłam?

RADIO Z miłości.

ŚNIEŻYNKA Oni tak mówią.

RADIO Inne rzeczy są mniej ważne.

ŚNIEŻYNKA Ale dlaczego jestem Śnieżynką?

RADIO Naprawdę chcesz wiedzieć?

Śnieżynka kiwa poważnie głową. Czekaj, w radiu świsty, fragmenty muzyki.

RADIO Jesteś ze śniegu i lodu.

ŚNIEŻYNKA Ale ja przecież...

RADIO Kochają cię.

ŚNIEŻYNKA Jestem... dla nich?

RADIO To nie tak...

ŚNIEŻYNKA A jeśli kiedyś przestaną mnie kochać?

RADIO Nie przestaną.

ŚNIEŻYNKA A jeśli... odejdą?

RADIO O czym mówisz?

ŚNIEŻYNKA Bardzo lubiłam gdańską szafę.

RADIO Wszyscy ją lubili.

ŚNIEŻYNKA To dlaczego jej już nie ma?

RADIO Przepraszam cię, ale...

W radiu szum, zielone oko pulsuje i gaśnie

ŚNIEŻYNKA Przeze mnie!? (...) Nie chcę być Śnieżynką! Nie chcę być Śnieżynką!!!

Słychać dzwonek do drzwi, potem pukanie, Śnieżynka nasłuchuje, za drzwiami nagły ruch potem wszystko cichnie. Wchodzi Pani.

PANI Och, kochanie, jaka jesteś dziś śliczna! Kupiłam ci nową sukienkę.

ŚNIEŻYNKA Dziękuję.

PANI Przymierz! Na pewno będzie ci w niej prześlicznie!

ŚNIEŻYNKA Muszę?

PANI Nie musisz, oczywiście, że nie. Nie podoba ci się?

ŚNIEŻYNKA Podoba, ale...

PANI To przymierz!

ŚNIEŻYNKA Teraz?

PANI Co się stało? Źle się czujesz? Może zjesz trochę lodów...

Idzie w kierunku lodówki, otwiera ją.

PANI Tatuś kupił wczoraj jakieś nowe, niesamowite... z rogami!

ŚNIEŻYNKA Nie, naprawdę, dziękuję...

PANI Jak to, nie jadłaś śniadania? Maleńka, co się dzieje?

ŚNIEŻYNKA Nic. Naprawdę.

PANI To dobrze. Mam dla ciebie niespodziankę.

ŚNIEŻYNKA Ktoś przyszedł?

PANI Nie. A dlaczego?

ŚNIEŻYNKA Ktoś dzwonił, więc...

PANI To był listonosz. Do taty.

Rozlega się pukanie w szybę. Pani, uprzedzając Śnieżynkę podchodzi do drzwi i odsłania kotarę. Na tarasie stoi Chłopiec w czapce i kożusku, pod pachą trzyma grę. Na widok Pani uśmiech mu blednie. Śnieżynka podbiega do drzwi, uradowana.

ŚNIEŻYNKA Otwórz mu, mamusiu!

PANI Przykro mi, kochanie. Nie mogę.

ŚNIEŻYNKA Wejdzie drzwiami, pokażę mu, żeby poszedł naokoło.

PANI Śnieżynko, nie można.

ŚNIEŻYNKA Jest ciepło ubrany! Proszę!

PANI Rozmawiałam z jego mamą. Prosiła... Wciąż się przeziębia. Ostatnio był nawet w szpitalu. Jego mama nie pozwala mu tu przychodzić.

ŚNIEŻYNKA Ale przecież...

PANI Nic na to nie poradzę, kochanie.

Chłopiec jakby zrozumiał, o czym mówią. Cofa się w stronę ogrodu, znika. Pani zasuwą kotary. W salonie znów jest półmrok.

PANI Naprawdę bardzo mi przykro.

ŚNIEŻYNKA Wiem, mamusiu.

Śnieżynka przytula się na chwilę i szybko się odsuwa.

ŚNIEŻYNKA Tego też mi nie wolno. Wiem.

VI

Salon znów niemal taki, jak w pierwszych scenach. Wróciła na swoje miejsce antyczna szafa, lodówka bardziej ukryta, na ścianach zdjęcia Śnieżynki, na stole kwiaty, ciastka, drzwi na taras otwarte, z ogrodu dobiegają głosy bawiących się dzieci i śpiew ptaków. Na sofie siedzi Pani w letniej sukience przegląda magazyn, Pan przy stole naprawia ścienny zegar.

SZAFKA Święty pokoju, tę masz wadę w sobie, że ludzie radzi zgnuśnią przy tobie.

KRZESŁO Naszym państwu to nie grozi.

SOFA Nareszcie jest tak jak powinno!

KRZESŁO Nie jestem pewne.

SOFA Jest! Dobrze, rodzinie, ciepło.

KRZESŁO Zmień kolejność. Zaczynaj od ciepła...

SOFA Miauuu!

SZAFKA Jeleniom nowe rogi wyrastają; nam, gdy raz młodość minie, już na wiek wiekom ginie, a zawsze gorsze lata przypadają.

STÓŁ Zgorzkniałaś po tej emigracji przymusowej.

SZAFA Zmądrzałam.

SOFA Miauuu! I pamięć ci się poprawiła.

STÓŁ Czego wy właściwie chcecie? Życ jak najdłużej, czy jak najlepiej?

KRZESŁO Najdłużej.

SOFA Najlepiej!

TELEWIZOR Jak najdłużej i jak najlepiej

Pan i Pani patrzą po sobie.

PANI Mówiłeś coś?

PAN Ja? Nie. A ty?

TELEWIZOR Kilka gatunków roślin kwiatowych żyje nawet na Antarktydzie, która jak wiadomo stanowi jedyny niezamieszkany przez ludzi obszar na ziemi. Jednym z nich jest śmiałek antarktyczny...

PANI Telewizor.

PAN Wyłączyć?

TELEWIZOR Działalność człowieka sprowadza się tu do prowadzenia wielu stacji naukowych...

PANI Tak. Czasem mam wrażenie, że w naszym domu...

SOFA Maiuuu!

STÓŁ Ciiiiiii.

PAN Tak?

PANI Nie, nic.

PAN Marysiu, powinnaś wyjechać na chwilę. Odpocząć.

PANI Teraz? Jak sobie to wyobrażasz? A Śnieżynka?

PAN Poradźmy sobie.

Pan i Pani zagłębiają się w swoich zajęciach. Do salonu bezszelestnie wchodzi przez otwarte drzwi tarasu pani Rybka, rozgląda się, obserwuje zajętą parę.

SZAFA Srogie łańcuchy na swym sercu czuję...

SOFA Mamy gościa.

KRZESŁO Niezbyt oczekiwanego.

STÓŁ Ciiii...

KRZESŁO I tak słyszy.

SOFA Niech słyszy, niech wie...

RYBKA Słyszę i wiem. Witam, witam... Co za zmiany? Czyżbym się spóźniła?

Pan i Pani są zaskoczeni, nie bardzo wiedzą, co odpowiedzieć.

RYBKA Lato w pełni, ptaki śpiewają, kwiaty na stole, drzwi otwarte, a nasza ulubienica?

PANI Śnieżynka? A... dlaczego pani pyta?

RYBKA Obiecałam, że wrócę. Jestem!

PAN Napije się pani herbaty?

RYBKA Och, nie! Ja nie piję.

PANI To może ciastko?

RYBKA Także nie jem.

Rybka siada na sofie.

SOFA Miauu... Rzeczywiście. Nic nie waży.

PANI Zazdroszczę. Nie musi pani dbać o linię.

SZAFA Nie masz, i drugi raz nie masz wątpliwości...

RYBKA ... żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości...

PANI Proszę?

RYBKA Zawsze chciało by się tego, czego się nie ma. Ja na przykład chętnie bym spróbowała i tego ciasta i soku... ale co mi z tego, jak i nie mogę, i smaku nie czuję. Podobnie z głębszymi uczuciami. Nie odczuwam, ale wypada mi chyba powiedzieć, że wam współczuję.

PANI Dlaczego?

RYBKA Wydawało mi się, że byliście do niej bardzo przywiązani.

PAN Byliśmy?

SOFA Miauuu... Ona myśli, że Śnieżynki nie ma!

STÓŁ Niech myśli.

RYBKA Więc nie bardzo żałujecie, że jej... że się... no...

PAN Ależ...

PANI (*szybko*) Żałowaliśmy, owszem, ale cóż, takie jest życie.

PAN Marysiu...?

PANI Nie żal żałować róż, gdy płoną lasy, prawda? Sama pani mówiła, że się tutaj męczyła, biedactwo...

RYBKKA Ja? Możliwe. Dziwi mnie tylko, że ta informacja nie dotarła do centrali.

PANI Zakłócenia! To się często zdarza. Na przykład nasz telewizor. Sam się włącza!

Pani wstaje i ponagla panią Rybkę do wyjścia.

PANI Szkoda, że na darmo się pani fatygowała. Dziękujemy pani za wizytę. Odprowadzę panią. Przepraszamy, ale zaraz musimy wyjść, więc pani rozumie...

RYBKKA (zaskoczona, wstając) Tak. No cóż. Jeśli tak, to... do widzenia.

Pani Rybka wychodzi, odprowadzona do drzwi wyjściowych.

SOFA Nasza pani kłamie!

SZAFA Kłamstwo ma krótkie nogi.

STÓŁ W dobrej sprawie kłamała.

Wraca Pani.

PAN Marysiu!

PANI No co? Mamy za to jeszcze trochę czasu. Dla niej, dla siebie.

PAN Skąd wiesz, z czym przyszła? Może...

PANI Chciała ją nam zabrać! Jestem pewna.

PAN A jeśli teraz ją zobaczy? W ogrodzie?

PANI Na pewno nie! Bawią się w chowanego.

PAN Ślepy by zauważył dziecko w skafandrze astronauty.

PANI Widać nie zauważyła.

PAN Ale co dalej?

PANI Co dalej?! Co dalej? Bałeś się wiosny, przeżyliśmy, bałeś się lata, proszę!

Jeszcze tylko jesień. I znów będzie zima. Zrobię wszystko, żeby ją chronić!

PAN Wiem, Marysiu. Tylko czasem zdaje mi się...

PANI Może biegać, może skakać, może spacerować! Ona jest bardzo dzielna, a poza tym to tylko dziecko, nie zdaje sobie sprawy...

Z ogrodu nadchodzi przestraszony Chłopiec, niesie na rękach skafander, wchodzi do salonu i zatrzymuje się niepewnie. Pan i Pani podrywają się z miejsc. Meble mówią „Och!”.

PANI Co się stało?

PAN Gdzie ona jest?

PANI Mów! Szybko!

CHŁOPIEC Nie wiem.

PANI Jakże nie wiesz? Mów!

CHŁOPIEC Bawiliśmy się i... ona znikła.

PANI Jak to znikła? Trzeba jej szukać!

PAN Gdzie byliście? W ogrodzie?

CHŁOPIEC Tak.

PANI Nie wychodziła nigdzie?

Chłopiec przecząco kręci głową.

PANI Szybko!

Pani z Panem wybiegają do ogrodu ze skafandrem. Chłopiec siada na sofie.

SOFA Miauuu...

STÓŁ Co to będzie? Co to będzie?

SZAFA Lecz na szczęście wszelakie, serce ma być jednakie...

SOFA Jakże jednakie? Jakże jednakie? Śnieżynka zginęła!

KRZESŁO Śnieżynka zginęła.

STÓŁ Zginęła...

SOFA Porwana?

SZAFA Gdzieżby tam...

SOFA To co się stało?

Pani wpada do salonu.

PANI Nie ma jej! Nigdzie jej nie ma! Opowiedz, jak było. Wszystko! Po kolei!

CHŁOPIEC Bawiliśmy się...

PANI W co?

CHŁOPIEC W zdobywców bieguna.

PANI No i co?

CHŁOPIEC I ona znikła.

PANI Mów prawdę!

Chłopiec schyla głowę. Wbiega Pan.

PAN Nie ma śladu.

PANI On coś wie.

PAN Chłopcze, to bardzo ważne. Niebezpieczne dla niej.

PANI Ona może zginąć!

PAN Posłuchaj, jesteś jej przyjacielem?

CHŁOPIEC Tak.

PAN Przyjaciele muszą sobie pomagać.

PANI Ona nie wie, co jej grozi! Ty też nie wiesz.

CHŁOPIEC Wiem, ale... ona mi nie pozwoliła...

PAN Nie pozwoliła? Czego ci nie pozwoliła?

Chłopiec milknie.

PANI Mów! Co ona ci powiedziała?

CHŁOPIEC Powiedziała... żeby wam powiedzieć, że leci na Antarktydę.

PANI Co?

CHŁOPIEC Że leci na Antarktydę. I wróci.

PANI Bzdura! Niemożliwe! Jak?

CHŁOPIEC Powiedziała, że po nią przylecą.

PAN Kto?

CHŁOPIEC Ci z krainy śniegu i lodu.

PAN I co?

Chłopiec wzrusza ramionami.

PANI Widziałeś to?

Chłopiec kręci przecząco głową. Pani zrozpaczona wychodzi na taras.

CHŁOPIEC Powiedziała, że wróci, żeby się nie martwić.

PAN Wróci. Oczywiście. Wróci.

Pan wychodzi na taras, żeby przytulić panią.

PAN *(do Pani)* Ona wróci, kochanie. Na pewno.

CHŁOPIEC *(cicho)* Kazała mi odejść. I nie patrzeć. Zdjęła kombinezon. I położyła się. W trawie. I uśmiechała się. Powiedziała, że o tym marzyła.

STÓŁ O czym? Że polecą tam, do tych lodów?

SOFA I co? I przylecieli? I wzięli ją?

KRZESŁO Przecież cię nie słyszy!

CHŁOPIEC I... znikła.

SZAFA Słońce pali, a ziemia idzie w popiół prawie, świata nie ma w kurzawie...

SOFA Ale tam, tam jest bardzo, bardzo zimno.

KRZESŁO I ludzi nie ma.

STÓŁ Jacyś chyba są?

SZAFA Nie porzucaj nadzieje, jakoś się kolwiek dzieje: bo nie już słońce ostatnie zachodzi, a po złej chwili piękny dzień przychodzi.

Pani nagle prostuje się. Odwraca w stronę pokoju.

PANI No tak! Tam są stacje badawcze. Tam się da mieszkać! Antoni! Zawsze chciałeś tam pojechać!

PAN Marysiu!

PANI Trzeba spełniać swoje marzenia! Znajdziemy ją! Zobaczysz. Jestem pewna!

PAN Tak, Marysiu.

PANI I będziemy razem?

PAN Tak, zawsze będziemy razem.

PANI To chodź! Nie traćmy czasu!

Pani bierze Pana ze rękę, przechodzą przez salon, wychodzą. Chłopiec wstaje, wychodzi na taras i patrzy w niebo. Świeci słońce. Z nieba spada powoli biały płatek. Chłopiec wyciąga rękę i uśmiecha się.